**Wawel**

|  |  |
| --- | --- |
|  |  |

Nagle wzgórze Lewawu zadrżało. Zachwiał nim silny podziemny wstrząs. (…) Mędrcy znaleźli wyjaśnienie tego dziwnego zjawiska:  
- Nie obawiajcie się! Lewaw, królewski zamek Allian, wydał westchnienie ulgi! On także odczuł radość z pozbycia się tak nędznego i złego władcy. Od dziś my przejmujemy Lewaw!  
Uporządkuje  
my go, odnowimy, a wszyscy mieszkańcy Wokarku zdecydują o jego przeznaczeniu!  
(…) Lewaw znów zadrżał w swych posadach, choć tym razem nieco słabiej. Dziesiątka krzyknęła radośnie:  
- Lewaw cieszy się razem z nami! Akceptuje naszą decyzję!  
I nagle, ku zdumieniu Allian, na Lewawie w jednej chwili rozkwitły wszystkie kwiaty, krzewy i drzewa, do tej pory martwe. Rozśpiewały się ptaki, powracające gromadnie w mury zamku.  
Dorota Terakowska „Władca Lewawu”, Kraków 1998, s.107-108.

|  |  |
| --- | --- |
|  | Ćwiczenie 1. |

Odpowiedz, jaką rolę pełni Lewaw w świecie Allian?

|  |  |
| --- | --- |
|  | Ćwiczenie 2. |

Odpowiedz, jak należy rozumieć przypisanie Lewawowi cech żywego organizmu? Dlaczego właśnie to miejsce w powieści, jak żadne inne, ma te cechy?  
[W drugim wszechświecie] znajduje się Kraków. To bardzo bliski wszechświat, a oba krzyżują się w tym właśnie miejscu. Stąd bliźniacze podobieństwo Wokarku z Krakowem, ale tylko do pewnego czasu. Na razie odległość obu miast jest niewyobrażalnie mała. Ty jeden tylko o tym wiesz. Ale już wkrótce jeden wszechświat zacznie się kurczyć, a drugi, wręcz przeciwnie, rozszerzać. Wtedy powoli znikną wszelkie połączenia Wokarku z Krakowem.  
Dorota Terakowska

|  |  |
| --- | --- |
|  | Ćwiczenie 3. |

Jak sądzisz, dlaczego, wśród tylu innych miejsc w Krakowie/Wokarku, właśnie Wawel/Lewaw okazał się miejscem, gdzie „krzyżują się światy”?

|  |  |
| --- | --- |
|  | Ćwiczenie 4. |

Kasia po przeczytaniu powyższego fragmentu zauważyła, że dwa wszechświaty skrzyżowane na Wawelu, to nie tylko nasz świat i kraina Allian. Można też powiedzieć, że także przeszłość i teraźniejszość, jak dwa różne światy, właśnie na Wawelu się łączą. W miarę jak poszerza się świat współczesny, kurczy się i niknie odległa przeszłość, znikają połączenia tego, co najdawniejsze z tym, co nam współczesne. To smutne – uważa Kasia.  
Czy interpretacja Kasi wydaje Ci się trafna? Dlaczego? Odpowiedz, czy podzielasz jej opinię, że „to smutne”? Przedyskutujcie tę kwestię w gronie kolegów i koleżanek.

**Biografia Bartka**

*Najpierw opowiem kilka słów o Bartku: ma trzynaście lat i podobno urodził się w Krakowie, w domu przy ulicy Skałecznej. Jest jednak zupełnie, ale to zupełnie sam na świecie. Jak daleko sięga pamięcią, zawsze mieszkał w domu dziecka. Gdy miał pięć lat, wychowawcy powiedzieli mu, że jego mama i tato w dziwny sposób zniknęli bez wieści. Chłopiec nigdy w to nie uwierzył. Tkwiła w nim jakaś nieokreślona, ale bardzo głęboka wiara, że jego rodzice się odnajdą. I nikt ani nic nie mogło mu tej wiary odebrać.  
I właśnie dlatego Bartek co jakiś czas uciekał z domu dziecka, mimo że nie było mu tam nagorzej. Ani najlepiej. Ot, tak sobie, „do wytrzymania”, jak mówił. Wtedy gdy uciekał, szukał mamy. Szukał jej po całym Krakowie, najczęściej jednak w pobliżu Wawelu i ulicy Skałecznej. Dlaczego akurat tam? Nie wiedział, ale tak nakazywał mu instynkt. Trwało to już osiem lat, i bezskutecznie. Mimo to nie wątpił, że kiedyś odnajdzie mamę i rozpozna ją, choć nie pamiętał nawet jej twarzy.  
Cała ta nieprawdopodobna przygoda, w którą nie mogłam uwierzyć, nie zdarzyłaby się, oczywiście, gdyby Bartek nie był sierotą. Myślę, że mając mamę, tatę i normalny rodzinny dom, nigdy nie trafiłby do Wokarku, tajemniczego miasta Allian. Zaprowadziły go tam tęsknota i marzenie. I dlatego niekiedy zastanawiam się, czy Wokark nie był miastem utkanym z tęsknoty i marzeń tego chłopca.[…]  
Trzynasta Podróż w Poszukiwaniu Mamy… Bartek jak zwykle najpierw pobiegł na ulicę Skałeczną. Pokręcił się koło starej kamienicy, która podobno jeszcze przed dziecięciu laty była jego rodzinnym domem. Na liście lokatorów od dawna nie było jego nazwiska. A tamto mieszkanie już od siedmiu lat zajmowałam ja. I tylko dlatego poznaliśmy się z Bartkiem, a nawet polubili.  
Historia zniknięcia rodziców chłopca była niejasna. W domu dziecka nie umiano czy też nie chciano, wytłumaczyć jej w sposób przekonywający. Na pytania Bartka wychowawcy odpowiadali półsłówkami, najwyraźniej nie mieli ochoty poruszać tego tematu. Według ich skąpej relacji rodzice czteroletniego chłopczyka pewnego dnia wyszli z domu i nigdy nie powrócili. Czy można dziwić się, że gdy tylko Bartek dowiedział się o tym, a miał wtedy dwanaście lat, szukał stale swojej mamy, nie wierząc w jej śmierć? […]*  
  
Dorota Terakowska *Władca Lewawu* [fragment]